

KARDYNAŁA KAROLA WOJTYŁY KONCEPCJA UCZESTNICTWA

Całe antropologiczne studium *Osoba i czyn* ukazuje specyfikę ludzkiej osoby odsłoniętą poprzez właściwe jej działanie, czyli poprzez czyn. W trzech pierwszych częściach tego studium specyfika osoby analizowana jest w wymiarze, rzecz można, indywidualnym: poprzez refleksję nad świadomością, transcendencją osoby w czynie (w tej perspektywie nad wolnością) oraz integracją osoby w czynie (w ten wątek wpisana jest charakterystyka natury ludzkiej w wymiarze jej cielesności i psychiki). Dopiero w części czwartej autor podejmuje problem relacji międzyosobowych – czyni to jednak w zamiarze odsłonięcia specyfiki osoby poprzez jej czyn. W części tej Wojtyła zastanawia się, czego się dowiadujemy o osobie ludzkiej (i czy jest to wiedza istotna), biorąc pod uwagę, że człowiek działa wspólnie z innymi. Rozważania zawarte

w poprzednich częściach książki wydają się niezbędnym punktem wyjścia, zdaniem autora *Osoby i czynu* bowiem „tylko rzetelne zrozumienie ludzkiego działania może prowadzić do prawidłowej interpretacji współ-działania”⁹. W szczególności podkreśla on, że w tym współdziałaniu zachowana musi być personalistyczna wartość czynu. Jej istota leży w tym, że tylko poprzez czyn człowiek manifestuje swą osobową strukturę i spełnia się jako osoba. Znamienne, że dopiero w końcowej części swego studium Wojtyła wartość tę eksponuje, chociaż – wydawałoby się – jej sens i doniosłość zostały w stopniu wystarczającym ukazane w rozważaniach wcześniejszych, gdy jeszcze nie było mowy o współdziałaniu. Można przypuszczać, że czyni on to z dwóch powodów: po pierwsze dlatego, że w działaniu wspólnie z innymi dochodzi do głosu nowy ważny aspekt czynu, a przez to nowy wymiar spełniania się ludzkiej osoby, po drugie zaś dlatego, że w działaniu wspólnie z innymi wartość ta może być zagrożona.

Ów nowy aspekt ludzkiego czynu Wojtyła określa mianem *u c z e s t n i c t w a*. Wprowadzenie tego pojęcia nie wynika z prostej i dość banalnej konstatacji, że pojedynczy człowiek jest zbyt słaby, by samemu realizować swe życiowe plany, że potrzebuje pomocy innych (tak rozumiane współdziałanie obserwujemy przecież także wśród zwierząt). Autor stara się pokazać, że odniesienie do innych osób stanowi istotny wymiar bytowania i spełniania się osoby, że odniesienie to wpisane jest niejako w samą istotę ludzkiego bytu. „Uczestnictwo oznacza więc właściwość samej osoby, właściwość wewnętrzną i homogenną, która stanowi o tym, że bytując i działając «wspólnie z innymi», osoba bytuje i działa jako osoba”¹⁰ – pisze Wojtyła, ale dalej dodaje przestrożę: „Doświadczenie przekonywa nas o tym, że działanie «wspólnie z innymi» stwarza również okazję do różnorodnych ograniczeń samostanowienia, a więc transcendencji osobowej i integracji działania. [...] Działanie – synonim czynu – może w pewnych warunkach zamienić się na «passio»: na «dzianie się», które w jednych zachodzi pod wpływem innych. Krańcowych przykładów dostarcza tzw. psychologia masy, kiedy owo «dzianie się» ogarnia zbiorowość ludzką w sposób szczególnie gruntowny i niekontrolowany”¹¹.

Personalistyczne spełnianie się osoby poprzez realizację wymiaru uczestnictwa może być – zdaniem Wojtyły – zablokowane lub wręcz unicestwione w dwojaki sposób: albo brak uczestnictwa pochodzi od samego podmiotu, albo spowodowany jest wadliwym ustrojem społecznym. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z indywidualizmem, w drugim – z totalizmem. Indywidualizm prowadzi do zamknięcia się osoby w jej własnym „ja”. Owszem, indywi-

⁹ Tamże, s. 287.

¹⁰ Tamże, s. 295.

¹¹ Tamże, s. 295n.

dualista godzi się na współpracę z innymi, ale konieczność współpracy traktuje jako ograniczenie własnej wolności. „«Inni» są dla jednostki tylko źródłem ograniczeń, a nawet biegunem wielorakich przeciwieństw. Wspólnota, jeśli powstaje, to w tym celu, aby zabezpieczyć dobro jednostki wśród tych «innych»”. Totalizm (antyindywidualizm) przeciwnie, zmierza do ograniczenia praw i dążeń jednostki w imię realizacji dobra wspólnego całej społeczności. Zdaniem Wojtyły totalizm jest swoistym anty-indywidualizmem, ponieważ – jak w indywidualizmie – traktuje się w nim poszczególnych członków wspólnoty jako jednostki nastawione na realizację jedynie własnych interesów, ale akcentuje się związane z tym utrudnienie lub wręcz uniemożliwienie pomnażania dobra wspólnego. „W obu tych orientacjach, w obu systemach myślenia i postępowania, u korzenia odnajdujemy identyczny sposób myślenia o człowieku. Można sposób ten określać jako a- lub anty-personalistyczny”¹³. Ignoruje on bowiem właściwy osobie wymiar uczestnictwa, wymiar spełniania się osoby poprzez gotowość współdziałania z innymi.